



tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

Archidiecezja Lubelska cieszy się już nowym Pasterzem. Lubelski GN odwiedził rodzinne strony abp. Stanisława Budzika. Na str. IV i V o tym, jak „wszystko się zaczęło” opowiada m.in. jego siostra. Tymczasem na str. III Czytelnicy znajdą zaproszenia na trzy wydarzenia, z których każde to uczta dla duszy. Na str. VI i VII przypominamy postać niezwykłego człowieka i wykładowcy KUL-u prof. Romana Longchamps de Bériera, a na str. VIII zaglądamy do parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Rejowcu Fabrycznym.

krótko

90 Unii

LUBLIN. III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej świętowało jubileusz. Uroczystości rozpoczęła Msza św. w kościele Nawrócenia św. Pawła, po której uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem Unii Lubelskiej na placu Litewskim. Później w sali Teatru im. Juliusza Osterwy z obecnymi i dawnymi uczniami szkoły spotkała się jej słynna absolwentka, poetka i eseistka Julia Hartwig. Liceum kształci obecnie w klasach o siedmiu profilach.

Archidiecezja lubelska wita nowego pasterza

Zaczynam z Janem Pawłem II



AGNIESZKA GIEROBA

„In virtuti crucis”, czyli w **„W mocy krzyża”**, to biskupie zawołanie Stanisława Budzika. Te słowa będą przyświecać nowemu pasterzowi w pracy w naszej archidiecezji.

Słowa „W mocy krzyża” nawiązują do teologii św. Pawła, Apostoła Narodów – tłumaczy abp Budzik. – Odkąd na drodze do Damaszku św. Paweł spotkał Chrystusa, pozostał na zawsze w kręgu działania mocy promieniującej od Chrystusowego krzyża. Nauka krzyża, będąca dla ówczesnego świata zgorznięciem, stała się dla niego mocą i mądrością Bożą. Przeniknęła jego życie do tego

stopnia, że mógł napisać: „Nie daj Boże, bym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa.”

Do tego zawołania stworzono herb biskupi, przedstawiający krzyż Chrystusa w godzinie męki, w której zostały odwrócone wszystkie ludzkie sposoby wartościowania: poniżenie stało się wywyższeniem, śmierć – życiem, klęska – zwycięstwem, nienawiść została przewyższona przez miłość – mówi arcybiskup.

Oficjalne objęcie posługi w diecezji przez nowego arcybiskupa

Biskup Mieczysław Cisto (z lewej), dotychczasowy administrator archidiecezji lubelskiej, wraz z nowym arcybiskupem Stanisławem Budzikiem

rozpoczyna ingres, czyli uroczyste wprowadzenie do kościoła katedralnego, gdzie jest celebrowana Msza św., której przewodniczy nowo mianowany biskup. Dla abp. Stanisława Budzika tym dniem jest 22 października, który zarazem jest wspomnieniem w Kościele bł. Jana Pawła

II. Dlatego data ingresu jest szczególnie ważna. Fakt ten podkreślają także mieszkańcy Lublina, upatrując w zbieżności tych dat Boży znak. Jan Paweł II, związany z naszym miastem za pośrednictwem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, staje się szczególnym patronem nowego arcybiskupa. Z kolei abp Stanisław Budzik obejmując funkcję metropolity lubelskiego, zostaje jednocześnie Wielkim Kanclerzem KUL. **ag**

Zapomnieć nie wolno...

MAJDANEK. W sumie było ich prawdopodobnie 150 tys., z czego 80 tys. nie przeżyło. Między 11 a 14 października tragedię więźniów obozu koncentracyjnego na lubelskim Majdanku przypominały m. in. panele dyskusyjne, referaty i pokazy filmów. W tym roku program „Dni Majdanka” nawiązywał do dwóch rocznic: 70 lat od rozpoczęcia budowy KL Lublin i 50 lat od opracowania kon-

cepcji przestrzennego urządzenia Muzeum. – „Dni Majdanka” mają upamiętniać ofiary obozu, ale też upowszechnić wiedzę o nim. Młodzi ludzie, którzy odwiedzają Muzeum, niewiele wiedzą o II wojnie światowej, bo programy szkolne kładą coraz mniej nacisku na tamte wydarzenia – zwraca uwagę Agnieszka Kowalczyk, rzecznik prasowa Państwowego Muzeum na Majdanku.



Lublin, 14 października. – To, co tu zobaczyłam, wstrząsnęło mną: jak ludzie mogli tak traktować innych ludzi? A przecież wielu więźniów, jak dzieci i ludzie starzy, było całkowicie bezbronnych – mówiła Jadwiga Kropornicka

Uczeń najważniejszy

WOJEWÓDZTWO. 14 października odbył się Dzień Edukacji Narodowej. W niektórych szkołach naszego regionu był to dzień wolny od pracy dla nauczycieli. W wielu placówkach odbyła się akademia związana z Dniem Edukacji Narodowej. A dla części lubelskich pierwszaków ze szkół podstawowych Dzień Nauczyciela stał się dniem ich wejścia w społeczność szkolną. Było uroczyste pasowanie na ucznia oraz złożenie symbolicz-

nego ślubowania. – Nauczyłem się fajnego wiersza i piosenki na ślubowanie. Wiem, że to Dzień Nauczyciela, nasza pani dostała kwiatki, ale dla mnie najważniejsze było pasowanie na ucznia – opowiada pierwszoklasista Kuba Jurecki. W roku 2010/2011 w województwie lubelskim pracowało 30 500 nauczycieli. I w zależności od poziomu kształcenia, na jednego nauczyciela przypadało od kilku do około 30 uczniów.



Pierwszoklasiści z Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Skrzydła” czekają na ślubowanie

Sztuka korzeni doceniona



W ramach uroczystości odbyło się także otwarcie wystawy nagrodzonych prac i występ kapeli ludowej „Cukrowniaczy”

KRASNYSTAW. Konkurs na Sztukę Ludową i Konkurs Poetycki im. Sabiny Derkaczewskiej „Snuje się nitka życia przez świat” składały się na podsumowany 12 października w Muzeum Regionalnym XV Przegląd Twórczości Ludowej. Prace zgłosiło 54 twórców ludowych z trzech powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego. W Konkursie na Sztukę Ludową za najlepsze (I nagroda) w poszczególnych kategoriach jury uznało: garncarstwo – ex aequo Leszek Kiejda i Sławomir Żołnacz z Pawłowa; malarstwo – Wiesława Szymoniak-Grocka z Krasnegostawu; rzeźba – Stanisława Mąka z Rożdżałowa; pła-

skorzeźba – Jan Uścimiak z Chełma, plecionkarstwo – Andrzej Klusek z Olszanki; hafciarstwo – ex aequo Barbara Litwiniuk z Włodawy i Teresa Nowak z Siennicy Nadolnej; tkactwo artystyczne – Stanisława Kowalewska z Holeszowa Nowego; koronkarstwo – Teresa Bożko z Krasnegostawu; wycinankarstwo – trzy I nagrody dla Marii Gleń z Krasnegostawu, Stanisławy Mąki z Rożdżałowa i Danuty Perestaj z Krasnegostawu; plastyka obrzędowa i zdobnicza – Janina Boroś z Krasnegostawu. Tymczasem w Konkursie Poetyckim zwyciężył wiersz „Zbieram swoje strofy” Marii Gleń z Krasnegostawu.

Rowerowo i patriotycznie

TARNOGÓRA. Uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Tarnogórze wraz z opiekunami już po raz drugi wybrali się na rajd rowerowy. Trasa prowadziła przez Ostrzycę, Romanów, Dworzyska, Orłów Drewniany, Stryjów, Kalinówkę, Sulmice, Wiszenki, Anielpol, Czajki, Majdan Surhowski, Surhów do Kryniczek. Droga powrotna przebiegała przez Orłów Murwany, Orłów Drewniany, Izbicę do Tarnogóry. Tym razem młodzież poznawała dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze ziemi krasnostawskiej i Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Dyrektor Józef Grzesiuk powiedział GN, że organizacja rajdu wynika też z realizacji zapisów programu wychowawczego szkoły w zakresie propagowania edukacji ekologicznej i regionalnej oraz kształtowania postaw patriotycznych.



Uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Tarnogórze są miłośnikami rajdów rowerowych

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Zbliża się IV Forum Ewangelizacyjne
„Przystanek Jezus w Lublinie”

Wy pokażcie im Kościół

Nie ma takiego dna, z którego Pan Bóg nie mógłby wyciągnąć człowieka. Jeśli doświadczyłeś tego w swoim życiu, **przyjdź i naucz się, jak swoim świadectwem pomóc innym.**

Na spotkanie, które odbędzie się 27 października na KUL-u, zaproszony jest każdy, kto chciałby zaangażować się w projekty ewangelizacyjne w archidiecezji lubelskiej. – Przeprowadzamy rekolekcje w szkołach, ewangelizujemy na Juwenaliach, robiliśmy dyskotekę ewangelizacyjną, pomysłów jest dużo – tłumaczy odpowiedzialny za Forum ks. Michał Zybala. – W ewangelizacji kluczową kwestią jest to, żeby ludzie (zwłaszcza młodzi) widzieli żywy Kościół. Ksiądz musi więc pojawić się we wspólnocie – dodaje.

– Pracujemy, studiujemy, mamy swoje pasje, nie chodzimy z ciągle złożonymi rękoma. Jesteśmy tacy jak inni. Pokazujemy tylko, że można żyć w przyjaźni

z Jezusem. Do młodych przemawia takie świadectwo – mówi współorganizatorka forum Marzena Podnieśńska. – Bóg nie jest kimś daleko w chmurach, kto się nami nie interesuje. Jest Osobą, z którą można się przyjaźnić. Jeśli nie mamy o tym świadectwa, to kościoły będą pustoszały – podkreśla inna organizatorka, Agnieszka Huszcz.

W tym roku „Przystanek Jezus w Lublinie” będzie miał wyjątkowego gościa – o. Daniela Ange, który jest założycielem Międzynarodowej Katolickiej Szkoły Modlitwy i Ewangelizacji Jeunesse Lumière. – To charyzmatyczny kapłan wielkiego formatu. Słowem, które skieruje do nas, będzie chciał wesprzeć, umocnić, dodać ognia do głoszenia Chrystusa – tłumaczy Agnieszka Huszcz.

Forum rozpocznie się o godz. 15.00 w sali C 1031. Po prezentacji inicjatywy ewangelizacyjnej „Przystanek Jezus”, około godz. 16.30, do uczestników przybędzie o. Daniel Ange. Później forumowicze omówią kwestie organizacyjne, a na zakończenie (godz. 18.30) przejdą do auli im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie odbędzie się kolejne spotkanie z o. Danielem, tym razem także dla zainteresowanych spoza forum.

Joanna Mazurek

zaproszenia

O „Życiu Chrześcijan w świecie Islamu” z pierwszej ręki



Brat Maciej zaprasza na godz. 19. do Amfiteatru Braci Mniejszych Kapucynów na Poczekajce

LUBLIN. Bracia Kapucyni z Poczekajki organizują Kapucyński Wieczór Misyjny. Odbędzie się on w niedzielę 23 października, czyli w dniu, kiedy w Kościele rusza 85. Tydzień Misyjny. – Całość rozpocznie krótki występ Teatru Hakuna Matata, który wprowadzi nas w tematykę spotkania. Gościem specjalnym będzie br. Maciej Sokółowski, który od czterech lat pracuje w Turcji. W trakcie spotkania

obejrzymy krótki film na temat pracy kapucynów w tym kraju, a br. Maciej opowie o codziennym życiu chrześcijan wśród muzułmanów. Spotkanie zakończy koncert zespołu „Broders”, z którym – specjalnie z tej okazji – wystąpi pochodzący z Giżycka raper Eks, Aga Musiał, wokalistka zespołów Beliv i New Life’M, oraz Ania Szaja, dyrygent i kierownik scholi Golgota Młodych.

pozytywny artysta zaśpiewa świdniczanom

ŚWIDNIK. Miejski Ośrodek Kultury zaprasza na koncert Mietka Szcześniaka. Artysta wystąpi 23 października o godz. 19.30 w kościele NMP Matki Kościoła. – Jest to jeden z najlepszych głosów w Polsce. Ma doskonały kontakt z publicznością, a jego muzyka niesie z sobą pozytywne przesłanie, właśnie dlatego zaprosiliśmy go do Świdnika – mówi dyrektor MOK Adam Żurek. Wstęp na koncert jest bezpłatny ■

Mietek Szcześniak jest laureatem m.in. Bursztynowego Słowika na Festiwalu w Sopocie kilka razy zdobył też nagrodę Fryderyk



Rekolekcje wielkopostne prowadzone przez przystankowiczów w jednej z puławskich szkół

NOWY METROPOLITA LUBELSKI.

– To człowiek nieprzeciętny i myślę, że będzie wielkim darem dla Lublina i dla Kościoła – mówi o abp. Stanisławie Budziku jego przyjaciel ks. Józef Waśniowski.



Maryję pokochał w Tuchowie

tekst

JOANNA MAZUREK

joanna.mazurek@gosc.pl

Przyszły arcybiskup metropolita lubelski urodził się w wiejskiej rodzinie w Łękawicy koło Tarnowa. Była zwyczajna, ale dwie rzeczy na pewno ją wyróżniały: pobożność rodziców i położenie domu rodzinnego w odległości krótkiego spaceru od kościoła. – Bardzo często braliśmy udział w nabożeństwach. Brat od dzieciństwa był ministrantem, więc uczestniczył w nich częściej niż ja. Zawsze był spokojny, a Kościół był dla niego na pierwszym miejscu – wspomina siostra abp. Budzika, Maria Sopała.

Brat jak każdy inny

– Słuchy, że bp Stanisław zostanie arcybiskupem lubelskim, chodziły już dawno, ale nikt w to nie wierzył, ja też nie wierzyłam do końca – mówi pani Maria. – Dowiedziałam się od księdza proboszcza, który zadzwonił w dniu nominacji. Później zadzwonił także brat i powiedział: „Stało się”. Jak przyznaje, tę wiadomość przyjęła z radością, choć nie tylko. – Poczulałam niepokój i obawę, jak da sobie radę. To wielka odpowiedzialność, chociaż ma też przygotowanie – mówi. – W naszej wsi wszyscy się cieszą. Będziemy się za niego modlić.

Pani Maria podkreśla, że chociaż jej brat jest biskupem, pozostał zwyczajnym człowiekiem. – Czasem ktoś mnie pyta: co on je, kiedy przyjeżdża do domu? Proste rzeczy. Zachowuje

się też zwyczajnie – zapewnia. Mimo wielu obowiązków abp Stanisław nie traci kontaktu z rodziną, dzwoni i kiedy może, przyjeżdża chociaż na chwilę. Pani Maria obawia się, że teraz będzie miał na to mniej czasu. – Lublin jest wprawdzie bliżej od Warszawy, ale droga gorsza – dodaje z uśmiechem.

Tu się zaczęło

Łękawicka parafia jest jedną z najstarszych na Tarnowszczyźnie, a kościół (część jego murów widać do dziś w ścianach obecnej świątyni) stał już w pierwszej połowie XIV wieku i, tak jak dziś, nosił wezwanie św. Mikołaja Biskupa. – Można powiedzieć tak, jak kiedyś o Wadowicach mówił Ojciec Święty: „Tu wszystko się zaczęło”. Tu abp Stanisław był ochrzczony, tu przyjął Pierwszą Komunię św. i po raz pierwszy przystąpił do sakramentu pokuty i pojednania, tu uczestniczył w liturgii i tu były jego prymicje. Jako student w Innsbrucku także często tu przyjeżdżał: głosił kazania, prowadził nabożeństwa. W kwietniu 2004 r. mieliśmy tutaj jego

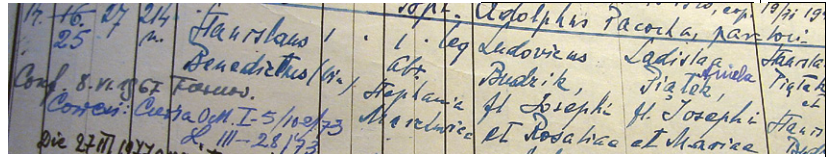
prymicje biskupie – opowiada proboszcz ks. Józef Nita.

Kiedy abp Budzik odwiedza swój dom rodzinny, gości także na plebanii. – Jego przyjazd jest dla nas zawsze świętem. Biskup jest zawsze miły i pogodny. Dla wszystkich znajduje czas. Podziwiamy też jego wszechstronną wiedzę, bo

Główny ołtarz kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Łękawicy

PO PRAWIEJ: Ks. Józef Nita pokazuje ornat, w którym bp Stanisław Budzik odprawił w Łękawicy swoje prymicje biskupie





Kościół w Łękawicy – tu dla przyszłego arcybiskupa metropolity lubelskiego wszystko się zaczęło
POWYŻEJ: Wpis w księdze parafialnej, wykonany w dniu chrztu św. Stanisława Benedykta Budzika
PO LEWEJ: Album ze zdjęciami z prymicji biskupich – jedna z najcenniejszych pamiątek łękawickiej parafii

cecił i zawsze uważał, że co ks. Stanisław weźmie w ręce, zrobi na najwyższym poziomie.
 – Archidiecezja lubelska zyskuje biskupa przygotowanego do pracy dużej metropolii. Jest gotowy na otwarte i odważne duszpasterstwo, ponieważ w diecezji tarnowskiej, skąd się wywodzi, stoi ono na wysokim poziomie. Jest też biskupem, który wzrastał w cieniu biedy, bo Łękawica była ubogą wsią. Trzeba podkreślić, że jest człowiekiem dialogu: lubi słuchać i ma swoje zdanie. Jest przy tym bardzo pracowity, konsekwentny i wymagający – tłumaczy ks. Waśniowski.

Humanista wielkiego formatu

Jako arcybiskup metropolita lubelski Stanisław Budzik został Wielkim Kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Ta funkcja daje mu prawo bezpośredniego nadzoru nad uczelnią w imieniu władz kościelnych. Lubelski świat nauki zyskuje w nim nie tylko doświadczonego (wykładał w Wyższym Tarnowskim Seminarium Duchownym, gdzie był też przez kilka lat rektorem, i w krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej), ale – co nie mniej ważne – cenionego wykładowcę. – Spotkałam go w latach 90. podczas wykładów dla świeckich studentów teologii ówczesnego Instytutu Teologicznego w Tarnowie. Wykładał wtedy teologię dogmatyczną, m.in. trynitologię i mariologię – opowiada Magdalena Rzepka, polonistka z Tarnowa. – Był niezwykle rzeczowy, a jego wywód poukładany i przejrzysty, tak że znakomicie robiło się notatki. Odnosiło się wrażenie, że szczególnie bliska jest mu nauka Kościoła o Matce Bożej, napisał zresztą własny podręcznik do mariologii, z którego mogliśmy korzystać – dla studentów było to wręcz błogosławieństwem. Imponował nie tylko wiedzą, ale również piękną, staranną polszczyzną, jaką się posługiwał. To niewątpliwie humanista wielkiego formatu – podkreśla.

na każdy temat potrafi się wypowiedzieć – mówi Zofia Piątek, która od 10 lat pracuje na plebanii jako kucharka. Wiele razy gotowała bp. Stanisławowi żurek czy bigos – dania, które najbardziej mu smakują. – Lubi prostą kuchnię – podkreśla.
 – Obiecał przewodniczyć liturgii i wygłosić słowo Boże na naszym odpuszcie 8 lub 11 grudnia. Chcemy w tym dniu złożyć mu życzenia i otrzymać błogosławieństwo metropolity lubelskiego – mówi proboszcz parafii.

Jak tłumaczy, szczególna cześć, jaką ma abp Stanisław do Maryi, ma zapewne swoje źródło w specyficznym położeniu Łękawicy. – W niedalekim Tarnowie są dwa sanktuaria maryjne: Matki Bożej Szkaplerznej na „Burku” i Matki Bożej Fatimskiej. Niedaleko na południe znajduje się Tuchów – również sanktuarium Matki Bożej, która słynie cudami i łaskami od przeszło 100 lat. Ksiądz biskup jako kleryk, a wcześniej jako chłopiec często pielgrzymował do Matki Bożej w Tuchowie – wyjaśnia ks. Nita.

Lublin w Bieskidzie

Ważne miejsce w sercu abp. Budzika zajmuje Pasierbiec koło Limanowej, a w nim malowniczo położone sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. – Lublin wpisał się w pejzaż Pasierbca już wcześniej. Arcybiskup Józef Życiński był bardzo związany z tym miejscem.

Przyjeżdżał tu jeszcze jako profesor, z ks. prof. Michałem Hellerem organizował tu spotkania poświęcone kosmologii, tutaj miał prymicje biskupie, jako biskup tarnowski koronował łaskami słynący obraz Matki Bożej i odwiedzał sanktuarium już jako metropolita lubelski. W kościele mamy wota składane przez niego Matce Bożej Pocieszenia. Tymczasem na poświęceniu drogi krzyżowej gościliśmy bp. Józefa Wróbla z Lublina,

a niedawno głównej uroczystości odpustowej przewodniczył tu bp Mieczysław Cisło – wymienia ks. Józef Waśniowski, kustosz sanktuarium. – Nominacja bp. Stanisława Budzika na metropolitę lubelskiego dla nas, pasierbczan, jest wielką radością, ale i zobowiązaniem, bo mamy wobec niego dożgonny dług wdzięczności za drogę krzyżową, która powstała przy sanktuarium. Arcybiskup stał się jej duchowym opiekunem i w pewnym stopniu jest ona także jego dziełem, dlatego poprosiliśmy, żeby poświęcił nam największą, XII stację. Nawet kiedy pracował już w Warszawie, odwiedzał nas i pokazywał gościom tę drogę krzyżową. Właśnie dlatego pasierbczanie mają ogromne zobowiązanie wobec abp. Stanisława – zaznacza proboszcz.

Lubi słuchać

Ksiądz Waśniowski podkreśla również wielką pobożność maryjną abp. Stanisława. – Cała jego osobowość jest maryjna. Widać to w jego kazaniach i w tym, jak bardzo cieszy się każdą uroczystością ku czci Matki Bożej. Przy każdej okazji, np. w modlitwie przed posiłkiem, pojawia się u niego jakiś akcent maryjny. Widzę wielką szansę rozwoju dla sanktuariów Matki Bożej w archidiecezji lubelskiej – mówi. – W niebie będzie się za niego modlił śp. abp Józef Życiński, bo już jako młodego człowieka właśnie tego kapłana chciał pokazać Kościołowi. Wysoko go



Poprzednik i następcą: abp Józef Życiński i bp Stanisław Budzik (kłęczy) podczas uroczystości święceń biskupich

JOANNA MAZUREK

JOANNA MAZUREK

ARCHIWUM PARAFII W ŁĘKAWICY



Rozstrzelany za

ROCZNICA ŚMIERCI PROF. ROMANA LONGCHAMPS DE BÉRIER. Nocny pociąg ze Lwowa do Lublina w latach 20. XX wieku jechał ponoć 9 godzin. To nim systematycznie podróżował **profesor prawa, wykładowca KUL i ostatni rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza** we Lwowie.

tekst

AGNIESZKA GIEROBA

agnieszka.gieroba@gosc.pl

Na lubelskim dworcu czekała na profesora bryczka zaprzężona w dwa konie, którą gwarantował uniwersytet. Uczelnia zapewniała także zakwaterowanie w pokoju gościnnym oraz zaświadczenie o pracy na KUL, na podstawie którego mógł nabywać bilety

kolejowe „bez oczekiwania w kolejce”. Ten wybitny prawnik okresu międzywojennego, członek Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej, był także dziekanem Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 70. rocznicę śmierci prof. Romana Longchamps de Bérier KUL zorganizował symposium poświęcone tej postaci.

Praca profesora na KUL zaczęła się w 1921 roku. Odpowiedział

ZDJEŃCA ARCHIWUM KUL



Roman Longchamps de Bérier – jeden z najwybitniejszych polskich prawników

Z LEWEJ: Profesor (od lewej) z matką Heleną, siostrą Jadwigą i ojcem Bronisławem

Z PRAWY: Z synami i żoną przed nowo zakupionym samochodem



on na zaproszenie uczelni katolickiej, która dopiero się tworzyła i potrzebowała wybitnych specjalistów żyjących zgodnie z zasadami Ewangelii. Mimo funkcji pełnionych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie Roman Longchamps de Bérier przyjeżdżał na KUL aż do wybuchu wojny. Jego zajęcia cieszyły się ogromną popularnością, a prace naukowe służyły powstawaniu ustaw prawnych w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Chwalebny z obyczajów

Rodzicami Romana Longchamps de Bérier byli Bronisław i Helena z Reigerów. W 1881 roku w kościele pod wezwaniem Najświętszego Ciała Chrystusowego we Lwowie zawarli związek małżeński. 9 sierpnia 1883 roku urodził się ich syn Roman. Chłopak był zdolny i grzeczny. Na szkolnych

świadectwach uzyskiwał ocenę chwalebną z obyczajów, co, przekładając na dzisiejszy język, oznacza bardzo dobre zachowanie. Po szkole biegł na zajęcia do konserwatorium, gdzie uczył się grać na fortepianie. Po ukończeniu gimnazjum osiemnastoletni Roman zapisał się na Uniwersytet Lwowski i w 1901 roku został studentem Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych. Po skończeniu studiów i zdaniu wszystkich obowiązkowych egzaminów w 1906 roku uzyskał tytuł doktora. Zdobył też stypendium, które umożliwiło mu dalszą naukę w Berlinie.

Ojciec czterech synów

Praca naukowa zajmowała mu dużo czasu, na szczęście nie aż tyle, by nie mógł się zająć. 29 kwietnia 1915 roku Roman Longchamps de Bérier ożenił się

inteligencję



z Anielą Werszowicz-Strzelecką, pochodzącą z rodziny właścicieli ziemskich. Pierwszy syn Romana i Anieli – Bronisław Józef Walenty – urodził się w 1916 roku. W 1918 roku na świat przyszedł Zygmunt Zdzisław Mieczysław Władysław. Trzeci potomek – Kazimierz Jan Józef – urodził się w 1923 roku. Jan – czwarty syn – przyszedł na świat w 1928 roku.

Rodzina Longchamps de Bérier rozporządzała posiadłością we wsi Hatowice, położoną około 100 km od Lwowa w kierunku północno-zachodnim. Ten blisko stuhektarowy majątek został wniesiony jako posąg Anieli Strzeleckiej. Było to miejsce, w którym rodzina spędzała letnie wakacje. Oprócz drewnianego domu, zabudowań gospodarczych oraz ogrodu na terenie posiadłości znajdowały się staw, kort tenisowy oraz boisko do gry w siatkówkę. Profesor lubił sporty – latem grywał w tenisa lub piłkę, pływał, jeździł konno, a także brał udział w splywach kajakowych, w zimie wyjeżdżał na narty. Pasje te zaszczepił synom. W 1930 roku Roman Longchamps de Bérier kupił samochód, fordą. Odtąd cała rodzina z zamiłowaniem oddawała się nowej pasji – podróżowaniu. Do Lublina jednak profesor nadal przyjeżdżał pociągiem.

Tragiczna noc

W czerwcu 1941 roku Niemcy zajęli Lwów. Niemal od pierwszego dnia rozpoczęła się akcja okupantów skierowana przeciwko inteligencji zamieszkującej miasto. Przygotowywana kampania miała na celu głównie likwidację akademickiej kadry naukowej. W nocy z 3 na 4 lipca 1941 r., między godziną 22 a 2, kilka oddziałów złożonych z członków SS, policji i polowej żandarmerii pod dowództwem oficerów SS zostało rozesłanych po mieście. Mieli aresztować profesorów lwowskich wyższych uczelni. Poza kadrami wykładową, podczas aresztowań zabierano także wszystkich obecnych w mieszkaniach mężczyzn powyżej 18. roku życia. Około godz. 1 w nocy oddział niemieckich żołnierzy otoczył budynek przy ulicy Karpińskiego 11, w którym mieszkał prof. Roman Longchamps de Bérier wraz z rodziną. Tej tragicznej dla rodziny nocy, oprócz profesora, jego żony i czterech synów, w domu znajdowała się również kuzynka ze swoją córką oraz synem. Jeden z żołnierzy SS potwierdził tożsamość profesora i nakazał szybkie przygotowanie się do wyjścia. Kiedy żołnierze zauważyli, że w domu są jeszcze trzej dorośli

mężczyźni, polecieli również im przygotowanie się do opuszczenia domu. Byli to trzej synowie: Bronisław (25 lat), Zygmunt (23 lata) oraz 18-letni Kazimierz. W domu pozostał jedynie 13-letni wówczas Jan. Żołnierze przeprowadzili rewizję. Wyprowadzanym mężczyznom nie pozwolono wziąć płaszczy, które chciała im podać Aniela Longchamps de Bérier.

Wszystkich aresztowanych tej nocy zawożono do byłego Zakładu im. Abrahamowiczów. W ciągu kilku godzin akcji przywieziono tam ok. 40 osób, w tym 23 profesorów lwowskich uczelni. Aresztowani przebywali kilka godzin na korytarzu budynku, stojąc w rzędzie twarzą do ściany. Około godz. 3 nad ranem wyprowadzono ich na tzw. Wzgórza Wuleckie, a następnie formowano kilkusobowe grupy. Każdą grupę prowadzono nad wykopany dół i rozstrzeliwano. Po egzekucji wspólna mogiła została zasypana. Roman Longchamps de Bérier zginął wraz ze swymi synami. ■

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
całodobowa
Hefmańska
Zamość
Al. Jana Pawła II 8
tel. 84 600 00 02

APTEKA
całodobowa
Na Zana
Lublin
ul. T. Zana 27 lok. 1
tel. 81 528 02 98

APTEKA
całodobowa
Na Mickiewicza
Lubartów,
ul. Mickiewicza 3-5
tel. 81 854 47 05

APTEKA
całodobowa
Medicus
Krasnystaw
ul. Okrzei 23
tel. 82 576 40 69

APTEKA
całodobowa
Wamex
Łęczna
Al. Jana Pawła II 99
tel. 81 462 98 99

APTEKA
Zielona
Łęczna
ul. Obrońców Pokoju 11
tel. 81 462 99 09

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego



Burmistrz Stanisław Bodys wita ks. bp. Mieczysława Ciśę podczas jubileuszu 30-lecia parafii



– Wierni bardzo cenią sobie i licznie uczestniczą w parafialnych uroczystościach – mówi ks. proboszcz

PANORAMA PARAFII pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rejowcu Fabrycznym

Scementuje nas Różaniec

Obecnie teren parafii to tylko miasto.

Tam, gdzie kiedyś była wioska Majdan, dziś jest ulica Narutowicza, a w miejscu Stajne znajduje się ulica Chełmska – mówi ks. Fryderyk Gorajczyk, proboszcz.

Kiedy powstała parafia w Rejowcu Fabrycznym, w 1981 roku, było to rozwijające się miasto. Cementownia dawała pracę 1200 osobom, a dodatkowo zatrudniała 600 ludzi poza terenem fabryki. Wydawało się, że to małe miasteczko ma świetną przyszłość. Niestety, dziś to już przeszłość.

Za pracą

Teraz zakład zatrudnia jedynie 110 osób. Trudno też o pracę w pobliskim Chełmie czy Rejowcu-Osadzie, który słynął z lokalnej cukrowni. Ta jednak podzieliła los wielu innych w Polsce i została zlikwidowana. – To zmusza młodych do wyjazdu za granicę, np. do Włoch, Irlandii, Szwecji, gdzie zostają na stałe, kupują mieszkania. A w Rejowcu są tylko zameldowani. W rezultacie parafia się starzeje i wyludnia

– mówi ksiądz proboszcz. – Gdy zaczynałem tu pracę 10 lat temu, równoległa na każdym poziomie nauczania były cztery klasy. Obecnie bywa, że jest jedna – dodaje.

Za krzyżem

Wezwanie parafii przyczyniło się do tego, że właśnie nabożeństwo Drogi Krzyżowej gromadzi najliczniejszą grupę wiernych. – W czasie Wielkiego Postu nabożeństwo odprawiane jest dwa razy w tygodniu: w czwartki dla dzieci i młodzieży oraz w piątki dla wszystkich. Kościół jest zawsze pełny – mówi ks. proboszcz. Wielkim wydarzeniem jest Droga Krzyżowa odprawiana w Wielki Piątek. Rozważania prowadzi wspólnota parafialna. Najstarszą formację tworzą panowie z Bractwa Krzyża Świętego. Jest Akcja Katolicka, która jest zaangażowana nie tylko modlitewnie, ale też prowadzi bibliotekę parafialną. – Kiedy 10 lat temu pojawił się neokatechumenat, miałem obawy, że grupa będzie się izolować od innych. Jednak myliłem się, bo to jedna z najbardziej aktywnych formacji w parafii – mówi ksiądz proboszcz.

Wokół Różańca

Dumą parafii jest 13 kół różańcowych. Koło św. Stanisława zawiązało się na katechezie w 2001 roku. – Dzieci bardzo chętnie odmawiały dziesiątkę Różańca na początku katechezy, szczególnie gdy trzymały w rękach różaniec zrobiony np. z kasztanów – wspomina Aleksandra Drozd, emerytowana katechetka. Pani Aleksandra, widząc to zaangażowanie, zorganizowała dziecięce koło różańcowe, które funkcjonuje do dziś. Obecnie dziećmi opiekuje się Monika Ciszak. – Koło dziecięce nie tylko się modli. Organizujemy również wspólne wyjazdy, ogniska, spotkania. W kościele można podziwiać wystawę różańców zrobionych z darów ziemi – mówi pani Monika. Najnowsza grupa dla dorosłych pw. św. Faustyna powstała z inicjatywy grona nauczycielskiego. – Różaniec cementuje więzi między parafianami – cieszy się ks. proboszcz.

Ks. Rafał Olchawski



Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

8.00, 10.00, 11.30, 17.00

DNI POWSZEDEJNE: 16.30, 17.00

Zdaniem proboszcza



– Przeżywaliśmy 18 września br. 30-lecie istnienia parafii. Uroczystość zgromadziła księży pochodzących

z parafii i tych, którzy w niej pracowali. Wierni modlili się pod przewodnictwem bp. Mieczysława Ciśy, administratora diecezji. Od 10 lat wraz z Radą Parafialną planujemy prace remontowe tak, by każdego roku udało się coś zrobić w świątyni i wokół niej. Obiekt jest duży: kościół, plebania, wielki obszar okalający zabudowania parafialne. Mimo że parafianie nie są zamożni, a do tego borykają się z brakiem pracy, potrafią być ofiarni. Udało się nam wymienić okna, odnowić ogrzewanie budynków parafialnych, zamontować ogrzewanie kościoła, pomalować wnętrze świątyni i położyć kostkę wokół świątyni. W tym roku odnowiliśmy dzwonnice. W niedalekiej przyszłości czeka nas również malowanie elewacji kościoła i rozwiązanie problemu osuszania budynku plebanii.

Ks. Fryderyk Jan Gorajczyk

Urodzony 14 września 1946 r., święcenia przyjął 14 czerwca 1970 r. Od 2001 r. jest proboszczem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rejowcu Fabrycznym.